



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Rozbiór estetyczny "koncertu Jankiela" A. Mickiewicza /
Henryk Życzynski.**

Liczba stron oryginału

20

Liczba plików skanów

20

Liczba plików publikacji

21

Sygnatura/numer zespołu

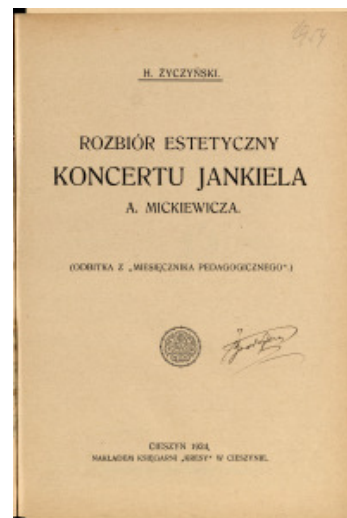
KD II 00369-371

Data wydania oryginału

1924

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



1954

H. ŻYCZYŃSKI.

ROZBIÓR ESTETYCZNY
KONCERTU JANKIELA
A. MICKIEWICZA.

(ODBITKA Z „MIESIĘCZNIKA PEDAGOGICZNEGO“.)



Prof. Jankiel

CIESZYN 1924.
NAKŁADEM KSIĘGARNI „KRESY“ W CIESZYNIE.



KD 370

372.888.4

DRUKARNIA »DZIEDZICTWA« W CIESZYNIE.

3 75/94
5,000.-



Przygotowanie.

Lekturę utworu winno poprzedzić przygotowanie. Rodzaj przygotowania musi się stosować do poziomu uczniów i uwzględniać stosunek urywku tego do całości. »Koncert Jankiela« stanowi doskonale zaokrągloną całość i przede wszystkim jako taki winien być przez młodzież przeżyty. Stosunek jego do całości utworu jest sprawą drugorzędną. Jeśli go się czyta w szkole oddzielnie, wystarczy nadmienić, że jest to najwspanielszy ustęp, wyjęty z największego dzieła naszej literatury. Następnie należy skreślić krótko i żywo okoliczności, jakie tej grze towarzyszyły. A więc dzieje się to w dworku na Litwie w 1812 r. Część armii polskiej, towarzyszącej Napoleonowi w pochodzie na Moskwę, zatrzymała się we wiosce Soplicowo. Właściciel wioski uroczyście żołnierzy polskich przyjmuje. Panuje powszechna i łatwo zrozumiała radość. Cieszą się przywiązani do ojczyzny Polacy, że Moskale opuścili Litwę a przyszli swoi, długo z tęsknotą wyczekiwani. Radość powiększa okoliczność, że zawitali również znajomi i krewni mieszkańców tej wioski, którzy służyli w wojsku polskim. Był w tej wiosce słynny cymbalista Jankiel, którego uproszono, aby ubawił swą grą wodzów, żołnierzy i gości.

Jeśli się natomiast przystępuje do »Koncertu Jankiela« podczas lektury całego poematu, wówczas należy podkreślić związek jego z księgą dwunastą i całą epopeją. Ustęp ten jest główną atrakcją i szczytem księgi dwunastej, a następnie koroną całego dzieła. W nim streszcza się cała główna dążność i myśl poety, wypowiada się najsilniej wielki, patriotyczny duch Mickiewicza, ujmujący dwoma niejako skrzydłami całą przeszłość i przyszłość narodu. Jest to więc ten sam, równie potężny, ale inaczej nieco objawiający się patriotyzm i artyzm, który stworzył wielką improwizację.

Przygotowanie ma być dwojakie: a) rzeczowe, które przypomina tło historyczne; b) estetyczne, które uwydatnia rodzaj i trudności poetyckiego przedsięwzięcia. Szczęśliwe przezwyciężenie tych trudności będzie miarą doskonałości utworu. Jakiegoż więc zadania podejmuje się Mickiewicz? Sytuacja jest osobliwa i skomplikowana. Najpierw mamy znakomitego muzyka, który chce wygrać to, co się najłatwiej da opowiedzieć i odmalować. Mianowicie chce on odtworzyć za pomocą dźwięków ważniejsze momenty z przełomowych dziejów Polski. Jankiel dokazał tej sztuki. Słuchacze doskonale rozumieli jego muzykę; żywo przypominali sobie minione chwile, radując się i smucąc, stosownie do natury przedmiotu. Podobnej sztuki usiłował dokonać Mickiewicz i postanowił z kolei odtworzyć z pomocą poezji grę Jankiela. Innymi słowy, obaj postanowili wskrzesić przełomowe dzieje Polski; jeden z pomocą muzyki, a drugi z pomocą poezji poszli w zawody ze sztuką malarską i dramatyczną. Przedsięwzięcie Mickiewicza było niesłychanie trudne, doszedł jednak szczęśliwie do zamierzonego celu. Gdyby więc Mickiewicz poza »Koncer-tem Jankiela« niczego więcej nie pozostawił, mógł sobie zupełnie słusznie rościć tytuł do jednego z największych artystów świata. Lektura ma nas pouczyć, co i jak poeta odtworzył.

Po przygotowaniu należy przejść do czytania. Czytać należy częściami, tak, by uwydatnić porządek, budowę i stopniowanie utworu. O ile już przed lekturą było uczniom polecone przeczytanie ustępu w domu, można od nich drogą pytań wydobyć dyspozycję. Ponieważ jednak jest to ustęp wyjątkowo trudny, nauczyciel może zmniejszyć uczniom trud w wyszukiwaniu planu. Przy czytaniu może sam zaznaczać części główne, a uczniom pozostawić oznaczanie poddziałów. Rozumie się, że czytanie musi być niezwykle staranne, aby już ono samo mogło ułatwić wniknięcie w ducha utworu.

I. WSTĘP.

Właściwą grę poprzedza Mickiewicz dwoma wstępami, bliższym i dalszym. Wstęp dalszy ma charakter swobodnego opowiadania, informuje nas o osobie muzyka, o rzeczy samej i sytuacji. Zaczyna się on od słów:

»Było Cymbalistów wielu...«

Poeta chce nas najpierw zapoznać z osobą mistrza, skupić na nim naszą uwagę, ażeby później tem łatwiej wywołać w nas złudzenie jego gry. Czem się ten opis odznacza?

»Proszą, ażeby zagrał, podają cymbały;
Żyd wzbrania się, powiada, że ręce zgrubiały,
Odwykł od grania, nie śmie i panów się wstydzi;
Kłaniając się, umyka; gdy to Zosia widzi
Podbiega i na białej podaje mu dłoni
Drażki, któremi zwykle mistrz we struny dzwoni;
Drugą rączką po siwej brodzie starca głaska,
I dygając: »Jankielu, mówi, jeśli łaska,
Wszak to me zaręczyny, zagrajże, Jankielu!
Wszak nieraz przyrzekałeś grać na mem weselu?«

Scena zdaje się rozgrywać przed naszymi oczyma. Postacie Jankiela i Zosi są żywe, wyraziste, ruchliwe. Poeta pochwycił i utrwalił każde ich poruszenie, każdy grymas. Jankiel droży się, wstydzi, patrzy, jakby umknąć. Zosia jest pełna wdzięku i swobody. Najpierw usiłuje skłonić Jankiela uśmiechem zalotnym (zagrajże Jankielu), a kończy odcieniem żalonym nieco, wyrzutem; jednym słowem ma w sobie coś z dziecka, łatwo przechodzącego z uśmiechu do łez. Opowiadanie całe utrzymane jest w czasie teraźniejszym, który powiększa złudzenie rzeczywistości. Temu samemu służy żywe tempo, uzyskane przez przewagę zdań krótkich.

Wstęp bliższy ma na celu skupić słuchaczy i nastroić. Składa się on z trzech mniejszych części.

»Tymczasem dwaj uczniowie przy cymbałach kłęczą,
Stroją na nowo stróny i próbując, brzęczą;
Jankiel z przymrużonemi na poły oczyma
Milczy i nieruchome drażki w palcach trzyma.«

1. Opanowanie treści. Mamy zdać sobie żywo sprawę z sytuacji i utrwalić w umyśle. Widzimy muzyka z cymbałami na kolanach, widzimy uczniów, strojących cymbały. Jak się zachowuje Jankiel? Osobliwie, bo milczy, na poły zamyka oczy. Widocznie skupia umysł i szuka natchnienia. Zachowanie Jankiela udzielało się gościom, nastrojając ich poważnie. Udziela się ono i nam.

2. Analiza formy. Poeta kreśli żywo sytuację, skupia naszą uwagę na osobę Jankiela i w ten sposób wywołuje w nas złudzenie, jakobyśmy należeli do gości soplicowskich i wraz z nimi czekali w skupieniu na grę. Szczególnie wywołuje w nas poeta skupienie umysłu przez zręczne użycie t. zw. enjambement, t. zn. nie robi pauzy przy końcu trzeciego wiersza, lecz przesuwając ją na początek wiersza czwartego (słowo »milczy«). Mamy więc dwa zdania nierównej długości, nieoczekiwane zatrzymanie się po słowie »milczy«, a rytm ten, czyniący wrażenie nagłego spięcia, wywołuje w nas skupienie.

3. Porównaj tę sytuację z podobnym opisem Wojskiego, przygotowującego się do gry na rogu.

»Spuścił je, zrazu bijąc taktem tryumfalnym,
Potem gęściej siekł stróny jak deszczem nawalnym,
Dziwią się wszyscy — lecz to była tylko próba,
Bo wnet przerwał, i w górę podniósł drażki oba.«

1. Opanowanie treści.

Najpierw zdaje się nam, że słyszymy muzykę. Żywo odczuwamy barwę dźwięków i ich brawurowy takt. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z tego, że mistrz gra właśnie na cymbałach, a nie na jakimś innym instrumencie. Takt brawurowy tych dźwięków odpowiada bardzo dobrze charakterowi pobudki, od jakiej zaczyna się koncert.

Następnie dowiadujemy się, jakie wrażenie wywarła muzyka na słuchaczach. Wszyscy się dziwią, a z nimi dziwimy się i my.

2. Analiza treści.

Z jakich elementów składa się treść pobudki? Jak wcieliśmy, poeta odtwarza dwie rzeczy: muzykę i wrażenie

przez nią wywarte. Dwa te elementy stają obok siebie i jak zobaczymy, w dalszym ciągu będą biec równolegle obok siebie. Taki sam sposób traktowania możemy zauważyć w Koncercie Wojskiego. Wynika on z natury poezji, jako sztuki. — Poeta rywalizuje tu z muzykiem, a w porównaniu z nim znajduje się w tem niekorzystnem położeniu, że nie rozporządza dźwiękiem konkretnym, działającym wprost na ucho. Poeta posługuje się słowami, a te nie są tak bezpośrednie i zmysłowo silne, jak dźwięki muzyczne, lub barwy malarskie. Ten niedostatek musi sobie poeta w inny jakiś sposób wynagrodzić, aby równie silnie i głęboko przemawiać do naszej duszy, co muzyka. W tym właśnie celu poeta obok odtwarzania dźwięków oddaje również wrażenia i uczucia, wywoływane przez dźwięki. Obie te rzeczy uzupełniają się razem i wywołują w nas jedno silne, interesujące przeżycie.

3. Analiza formy.

Jak poeta oddaje barwę dźwięków? Dobiera słów, które dzwonią i wywołują złudzenie grających cymbałów (bijąc, triumfalny, gęściej, struny, nawalny). Jak oddaje takt? Takt w pierwszym wierszu jest energiczny, a uzyskuje go poeta przez nagłą pauzę (po słowie — spuścił je), oraz przez dobór wyrazów krótkich, wymagających przycisku. Przeważa tu głos: **i, y**. Możemy więc powiedzieć, że poeta nie opisuje taktu i barwy dźwięków, lecz oddaje je onomatopeicznie. W wierszu drugim oddaje poeta szybkość tempa; przeważa głos **e**. Oddanie jest również anomatopeiczne, wsparte porównaniem (jak deszczem nawalnym) bardzo trafnem.

Wrażenie, wywołane muzyką, oddaje poeta przez krótkie, zwięzłe zdanie; dziwią się wszyscy. Przez nagłą pauzę głos nie spada łagodnie, lecz odcina się ostro, wywołując złudzenie urwania. Jest to t. zw. średniówka osobliwa. W innych wierszach średniówka następuje po zgłosce siódmej, a wiersz cały rozpada się na dwie połowy (7 + 6). Ten zaś wiersz ma kształt (5 + 8).

»Znowu gra: już drżą drażki tak lekkimi ruchy,
Jak gdyby zadzwoniło w stronę skrzydło muchy,
Wydając ciche, ledwie słyszane brzęczenia.«

1. Opanowanie treści.

Zdaje się nam, że słyszymy lekkie, miłe, delikatne tony. Są one tem cichsze i milsze, że nastąpiły po silnych, ogłuszających taktach. Mamy więc tu do czynienia z kontrastem, który zaostrza naszą wrażliwość i czyni muzykę prawdziwie interesującą. Muzyk oderwał nasze myśli i uczucia od zwykłych trosk i uczynił je zdątnymi i gotowymi do lotów w krainie idealnych przeżyć. Jesteśmy już gotowi do drogi, pójdziemy wszędzie, gdzie nam mistrz rozkaże. Rola wstępu skończona.

»Tu nauczyciel objaśnia, że w utworach muzycznych taki wstęp nazywa się preludjum i że Jankiel pragnął przez nie obudzić uwagę, skupienie i oczekiwanie u słuchaczy.« *)

2. Analiza formy.

Złudzenie takiej subtelnej gry, zwanej w muzyce pianissimo, osiąga poeta przez różne środki stylistyczne: dobór wyrazów onomatopeicznych, porównania trafne, stopniowanie.

II. KONSTYTUCJA 3. MAJA.

Właściwy koncert rozpoczyna się od oddania Konstytucji 3. maja. Jest to więc pierwsza część właściwego koncertu, w której z kolei można wyróżnić trzy ogniwa.

»Mistrz zawsze patrzył w niebo, czekając natchnienia,
Spojrzał z góry, instrument dumnem okiem zmierzył,
Wzniósł ręce, spuścił razem, w dwa drażki uderzył,
Zdumieli się słuchacze —

1. Opanowanie treści.

Jakich wrażeń doznajemy przedewszystkiem? Wrażeń wzrokowych. Widzimy żywo szereg harmonijnych ruchów mistrza. Najpierw spogląda w niebo, jak ten, co gotując się do

*) A. Mazanowski: Rozbiór metodyczny Koncertu Jankiela (Muzeum 1899, str. 420).

skoku, szuka przestrzeni celem nabrania rozpędu. Następnie zbiera się niejako, okiem ogarnia metę, wreszcie nagłym, błyskawicznym ruchem cel osiąga. Czy my tylko widzimy te ruchy? Przeżywamy je również. Dzieje się to dlatego, że dokonują się one tak żywo i zgrabnie, że zmuszają nas do wewnętrzного naśladownictwa. To przeżywanie ruchów sprawia nam rozkosz, tak, że do wrażeń wzrokowych dołącza się czynnik wybitnie uczuciowy, emocjonalny.

2. Cel poety.

W jakim celu poeta odtwarza ruchy grającego Jankiela? Łączy się to z naturą tworzenia poetyckiego, o jakiej już mówiliśmy. Poeta, nie mogąc działać bezpośrednio, działa pośrednio. Zamiast wywoływać pewne uczucia przez ucho, jak muzyk, zmusza nas do przeżywania ruchów, zdolnych do wywołania podobnych uczuć, co dźwięki. Krótko mówiąc, muzyk i poeta innemi drogami dochodzą do tego samego celu. Poeta, oddając ruchy, potęguje wrażenie, które byłoby za słabe, gdyby poeta oddawał tylko dźwięki.

3. Analiza formy.

Jak poeta odtwarza te ruchy? Głównym środkiem jest rytmika. Wiersz pierwszy ma rytmikę rozlewną, potoczystą, dlatego znakomicie oddaje nabieranie rozpędu. Wiersz drugi ma rytmikę energiczną, oddającą gotowanie się do skoku. Wiersz trzeci ma tempo szybkie, żywe. Rytmikę wspomaga treść, czyli dosadny, zwięzły opis poszczególnych czynności: spojrzął z góry, wznosił ręce.

4. Przejście.

Po opisie czynności podaje poeta opis muzyki. Przejście od opisu wrażeń wzrokowych do wrażeń słuchowych stanowi półwiersz: »Zdumieli się słuchacze«. Jest to oddanie wrażenia, wywołanego muzyką. W ten sposób poeta odtwarza najpierw czynności, potem wrażenie, a dopiero uzyskawszy taki rezonator, przystępuje do opisu samej muzyki.

»Razem ze strón wiela

Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
Ozwała się z dzwonekami, z zelami, z bębenki.
Brzmi Polonez Trzeciego Maja! — Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją,
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoja.

Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
Po dniu Trzeciego Maja, w ratuszowej sali,
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: **Wiwat król kochany!**
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!«

1. Opanowanie treści.

a) Uderza żywiołowa muzyka. Zdaje się nam, jakby grała cała kapela. Otrząsnawszy się z pierwszego oszołamiącego wrażenia, wywołanego silnem tempem i bogatą rozmaitością dźwięków, rozpoznajemy melodję. Jest to Polonez Trzeciego Maja!

b) Jak nastrajała muzyka młodzież? Dźwięki muzyki były tak skoczne, taką radością tryskały i poiły, że dziewczęta rwały się do tańca, a chłopcy ledwie ustali w miejscu.

c) Czy ta muzyka działa i na nas? Dla nas te dźwięki są równie żywe, czarujące, radosne. Czujemy siłę melodji i jej harmonję. Zdaje się ona nas pieścić, przepajać, kołysać, porywać za sobą.

d) Jak działa muzyka na starców? Poważniej, budząc wspomnienia. Z każdym wspomnieniem, choćby chwili najbar-dziej radosnej, łączy się pewien rys smutku. Wynika on ze świadomości, że to minęło i już nie wróci. Ludzie starsi pamiętali dzień ogłoszenia Konstytucji. Teraz w tę przeszłość przenoszą się ich myśli, dlatego ich uczucia mają w sobie coś ze smutku, ich nastrój duchowy nosi charakter elegijny.

e) Czy ten nastrój elegijny się zmienia? Powoli znika odcień smutku, a pozostaje tylko słoneczny blask wielkiej, dziejowej chwili. W miarę rozpamiętywania starcy tracą poczucie rzeczywistości, przestają myśleć o tem, że to tylko wspomnienie, a przenoszą się całkowicie w minione czasy i przeżywają jeszcze raz w całej pełni tę górną chwilę. Wów-

czas ci starcy tak czują, jak czuło całe społeczeństwo w dniu ogłoszenia Konstytucji. Dzięki nim czujemy, z jak wielkim zapalem została przez współczesnych Konstytucja przyjęta.

2. Bliższa analiza treści.

Z jakich zasadniczych elementów składa się treść tego ustępu? Z tych dwóch, co przedtem; raz poeta odtwarza muzykę, raz, wrażenia, przez tę muzykę wywołane. Czy i jak oba te żywioły wspierają się wzajemnie? Między odtworzeniem muzyki i wrażen zachodzi odpowiedniość i współdziałanie. Muzyka budzi uczucia wesołe lub poważniejsze, oraz uczucia budzą echo melodji; przez opis uczuć prześwieca niejako melodia. Czy istnieje tu jakieś stopniowanie uczuć i melodji? Przechodzenie od jednych tonów do drugich i stopniowanie jest zupełnie wyraźne. Można wyróżnić cztery zasadnicze etapy: pierwsze oszołomiające wrażenie, radość młodzieży, elegja wspomnień, radość współczesnych. Przejścia między temi etapami są zupełnie naturalne, a całość w najwyższym stopniu zharmonizowana.

3. Analiza formy.

a) Jak poeta wywołuje pierwsze, oszołomiające wrażenie, siłę, rozmaitość, brawurowość melodji? Poeta usiłuje wywołać złudzenie muzyki. W tym celu początek uderzenia poprzedza pauzą, a następnie uderza nagle i silnie: Razem ze strun wiele. Dalej rytmika wierszy tętni, jak wartki potok. Wrażenia następują po sobie szybko i są coraz to nowe, zupełnie, jak w sonecie p. t. »Bajdary«. Wreszcie dobór wyrazów jest nadzwyczajny, o wysokiej wartości onomatopeicznej: buchnął, janczarska kapela i t. d.

b) Jak poeta oddaje upajające wrażenie muzyki? Głównie z pomocą harmonji słowa i odpowiedniej rytmiki. Najpierw mamy określenie onomatopeiczne: skoczne dźwięki. Następnie mamy rytm potoczysty, pełny, ujmujący: radością oddychają, radością słuch poją. Pełnię wywołuje tu przewaga takich otwartych i jasnych samogłosek, jak a, o. Harmonja powstaje tu wskutek użycia nielicznych, a zlewających się ze sobą słów. Wreszcie przyczynia się do tej pełni i har-

monji pewna równowaga, wynikająca stąd, że średniówka jest normalna, t. zn. po siódmej zgłosce. Gdy postawa słuchacza wobec muzyki zmienia swój charakter bierny w charakter bardziej czynny, zmienia się również rytmika. Znika jej pełnia, potoczystość, a występuje pewne spięcie, napięcie, właściwe dążeniom naszym do czynu. Dlatego w wierszu: »Dziewki chcą tańczyć — « przeważają samogłoski zwarte (e, y), zaś średniówka leży po zgłosce piątej.

c) Jak osiąga poeta nastrój poważny i elegijny? Wprowadza do rytmiki pewną jednostajność, bo monotonia, jako przeciwieństwo życia, ma zawsze dla nas coś z powagi i żaloby. Widzimy więc we wierszu (Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły) szereg słów cięższych nieco i krótkich, a to rozdrobnienie rytmu naśladuje miarowe, uroczyste stapanie.

d) Jak oddaje poeta zapal współczesnych? Głównie przez kunsztowną rytmikę. Zapal i radość tłumów zamknął poeta w dwóch niezrównanych wierszach. Najpierw z pomocą jednego okrzyku oddaje poeta samą radość narodu i jej ogrom: Wiwat król kochany! Oddawszy wybuch radości, poeta odda w wierszu następnym trwanie i rozprzestrzenianie się tej radości. Cel ten uzyskuje zapomocą stopniowania. — Mianowicie dał rytm wstępujący, podzieliwszy wiersz na trzy, stopniowo rosnące grupy:

Wiwat wszystkie stany!«

Wiwat naród —

»Wiwat Sejm —

4. Zebranie i utrwalenie.

Przeszliśmy pierwszą część właściwego koncertu. Przy lekturze szkolnej przed przejściem do części dalszej należy wyniki rozstrząsań zebrać i utrwalić, a następnie kazać uczniom przerobiony ustęp jeszcze raz odczytać, z tem, że będzie mu towarzyszyć większe odczucie i zrozumienie.

Cóż więc przemówiło do nas z utworu? Bezpośrednio przenieśliśmy się na rozkaz czarodziejskiej władzy poety do Soplicowa. Widzieliśmy grającego Jankiela, podziwialiśmy jego ruchy, oszałamialiśmy się dźwiękami, upajali melodią Poloneza, odczuliśmy zapal i radość narodu w dniu ogłoszenia

Konstytucji. Pośrednio, dzięki poecie, żyliśmy świetną przeszłością. Zdawało się nam, że czas zawrócił w biegu, że stała przed nami żywa, wielka chwila dziejowa i przemówiła do nas wszystkimi promieniami chwały.

Na czym więc polega artyzm opisu? Mickiewicz, posługując się wyłącznie słowem, w kilkunastu wierszach zamyka bogatą i żywą treść, wskrzesza samo zdarzenie dziejowe i nastrój społeczeństwa. Czynu takiego mógł dokonać tylko wielki artysta. Opis ten więc pozwala nam poznać zarówno wielkość samego poety, jak i cudotwórczą moc samej poezji, zdolnej do takich rzeczy.

III. TARGOWICA.

»Mistrz coraz takty nagli i tony natęża,
A wtem puścił fałszywy akord jak syk węża,
Jak zgrzyt żelaza po szkłe — przejął wszystkich dreszczem
I wesołość pomieszał przeczuciem złowieszczem.
Zasmuceni, strwożeni, słuchacze zwątpili,
Czy instrument niestrojny? czy się muzyk myli?
Nie zmylił się mistrz taki! on umyślnie trąca
Wciąż tę zdradziecką strunę, melodię zmaca,
Coraz głośniej targając akkord rozdasany,
Przeciwko zgodzie tonów skonfederowany:
Aż Klucznik pojął mistrza, zakrył ręką lica
I krzyknął: »znam! znam głos ten! to jest Targowica!«
I wnet pękła ze świstem struna złowróżąca.«

1. Opanowanie treści.

Skończyło się upojenie radosne, melodia się zmienia. Gorączkowe tony wskazują, że coś się robi, coś się przygotowuje. Wreszcie następuje wybuch, uderza nas fałszywy i niestychanie przykry akord. Ten dysonans niszczy radość poprzedniej harmonji i budzi złowróżne przeczucia. Gości ogarnia niepewność i niepokój. Mistrz jednak coraz silniej uderza w ten fałszywy akord, kłócący się z ogólną harmonją. Jest rzeczą jasną, że w tem kryje się jakiś zamiar, jakaś myśl. Wreszcie Klucznik pojął myśl mistrza i zawołał ze wstydem na twarzy, a rozpaczą w głosie, że to jest Targowica! Po tych słowach struna pękła ze świstem: Targowica zaczyna działać!

2. Analiza treści.

Z jakich żywiołów składa się ta część? Z trzech: naśladowania muzyki, opisu wrażenia, objaśnienia poety. Objaśnienie wkłada poeta w usta Gerwazego i przez to czyni je naturalnem, t. zn. komentarz nie jest do przedmiotu doczepiony sztucznie i nie psuje jedności utworu. Objaśnienia takiego wymaga trudność ustępu.

Dlaczego właśnie Klucznik odgadnął myśl mistrza? Sam Klucznik »w akcji poematu odegrał targowicką rolę, przeto serce mu wskazało tę analogię rychlej, niż innym«. (Mazanowski str. 423.)

Czy w ułożeniu treści widoczny jest pewien porządek, względnie stopniowanie? Poeta odtwarza stopniowo powstawanie Targowicy, oraz potęgowanie się uczuć narodu. Najpierw widzimy pewne knowania, następnie krystalizację i przeciwstawienie się harmonji patriotów, skoncentrowanych koło Konstytucji, wreszcie Targowica przystępuje do dzieła, niosąc ze sobą na kraj potop klęsk. Równolegle z rozwojem zdarzenia rozwijają się i potęgują uczucia. Najpierw powstaje zaniepokojenie, potem powstaje niepokój, który zwolna dochodzi do przerażenia i rozpacz.

3. Analiza formy.

Które wiersze są najsilniejsze i dlaczego? Wyrażające dysonans. Poeta opisuje wrażenie, wywołane przez muzykę, lecz czyni to tak zręcznie, że opis ma pełną wartość muzycznego dysonansu. Efekt ten uzyskał poeta przez połączenie dosadnych porównań i onomatopei. W opisie przeważają samogłoski zwarte (e, y) i uderza skupienie spółgłosek syczących (s, z, ż, sz). Dzięki temu zdaje się nam, jakbyśmy rzeczywiście słyszeli zgrzyt żelaza i syk węża.

Dlaczego Klucznik zakrywa ręką lica? Skłania go do tego uczucie wstydu. Ruch, oddany bezpośrednio, udziela się nam i budzi odczucie. Jak się wyraża jego rozpacz? Urywamy głosem.

IV. UPADEK POLSKI.

»Muzyk bieży do prymów, urywa takt, zmaca,
Porzuca prymy, bieży z drażkami do bassów.

Słychać tysiące coraz głośniejszych hałasów,
Takt marszu, wojna, atak, szturm, słysząc wystrzały?
Jęk dzieci, płacze matek. — Tak mistrz doskonały
Wydał okropność szturm, że wieśniaczki drżały,
Przypominając sobie ze łzami boleści
Rzeź Pragi, którą znały z pieśni i z powieści,
Rade, że mistrz na koniec strunami wszystkimi
Zagrzmiał, i głosy zdusił, jakby wbił do ziemi.«

1. Opanowanie treści.

Widzimy i czujemy bezład i zamieszanie, jakie nastąpiło w kraju po wystąpieniu Targowicy. Zamieszanie rośnie, Polskę ogarnia pożar i wojna. Z pośród wszystkich okropności wybija się na czoło rzeź Pragi. Jeszcze teraz wspomnienie tej chwili budzi u wieśniaczek grozę. Wreszcie nieszczęścia i rozpacz doszły do szczytu i nastąpiła ostateczna katastrofa: gmach państwowości polskiej runął w gruzy.

2. Analiza treści.

Co uderza nas głównie w tym opisie? Dramatyczność. Zdarzenia rozgrywają się szybko, silnie, żywo. Opis tak wstrząsa nami, jak wstrząsały wypadki współczesnych. Krótki więc ten opis zamyka najtragiczniejsze lata naszych dziejów; drugi i trzeci rozbiór Polski. Poeta wskrzesza przed nami obrazy wojny i grozę.

3. Analiza formy.

Jak oddaje poeta zamieszanie? Przez zmianę i urywanie tonów. Jak oddaje poeta wojnę? Wypróbowanym już sposobem. Najpierw daje jedno, silne wrażenie ogólne (słychać tysiące coraz głośniejszych hałasów). Następnie rozkłada je na poszczególne momenty (wojna, atak, szturm) i łamie rytm wiersza. Jak oddał upadek Polski? Wszystkie głosy podnoszą się do góry i spadają, zduszone, jakby wbite do ziemi. Rytm

wiersza naśladuje to podniesienie i upadek. Czytając dwa ostatnie wiersze, doznajemy wrażenia, jakbyśmy podnieśli i spuścili jakiś ogromny, ciężki młot.

4. Artyzm.

Co wnosi dotychczasowy opis do ogólnej charakterystyki poezji, jako potęgi twórczej? Poeta w nielicznej stosunkowo ilości wierszy zamknął bardzo bogatą i niezwykłą treść. Żywo przedstawił nam zdarzenia dziejowe z kilku lat i odtworzył nastrój duchowy narodu w tych chwilach. Wyobraźmy sobie, ile płócien potrzebowałby malarz, gdyby chciał tę samą treść zamknąć w obrazach. Jak widzimy więc, poeta, mocą swej władzy cudownej, rozporządza swobodnie czasem i przestrzenią, w krótkim opisie zamyka rozległe horyzonty, oddaje świat zewnętrzny i wewnętrzny. Z tego powodu poezja ze wszystkich sztuk jest najbardziej syntetyczna.

V. EMIGRACJA I LEGJONY.

Ta część posiada już formę swobodniejszego opowiadania. Charakter wybitnie muzyczny posiada w dwóch miejscach. Przegląd treści:

a) Ostatni rozbiór nie stał się grobem Polski. Katastrofa na chwilę tylko ogłuszyła społeczeństwo, które wnet zbudziło się do życia. »Ledwie słuchacze mieli czas wyjść z zadziwienia, znowu muzyka inna...« A więc naród budzi się do nowego życia.

b) Jakim jest ten początek życia? Jak wszelki początek, słabe, nieśmiałe kielkowanie. Mistrz oddaje je z pomocą cichego i lekkiego brzęczenia. Są to pierwsze zawiązki legjonów, które rosną zwolna i potężnieją.

c) Zapomocą odpowiedniego taktu i rytmu oddaje poeta znakomicie tułaczkę żołnierza polskiego i jego tęsknotę za ojczyzną:

»Przywodzą na myśl długie swej wędrówki lata;
Po łąkach, morzach, piaskach gorących i mrozie,
Pośrodku obcych ludów...«

Rytm oddaje tulaczkę, a treść rozrzewnia i wzrusza. Nadto przeważają tu samogłoski otwarte i długie (a, o, u), nadając opisowi charakter onomatopei: »poeta zapomocą zbiegu samogłosek długich i otwartych stara się odmalować długość i smutek tego błędzenia«. (Mazanowski str. 424.)

VI. WIARA W ZMARTWYCHWSTANIE.

»Ale je wnet podnieśli, bo mistrz tony wznosi,
Natęża, takty zmienia, coś innego głosi,
I znowu spojrzał z góry, okiem struny zmierzyl,
Złączył razem, oburącz w dwa drażki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne,
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła.
Marsz Dąbrowski do Polski! — I wszyscy klasnęli,
I wszyscy »Marsz Dąbrowski« chórem okrzyknęli.«

1. Opanowanie treści.

Gdy przedłużały się lata wędrówki i bez zmiany mijały lata niewoli, i Legjonistów i naród ogarniał smutek i rezygnacja (wyrażone w słowach: smutnie pochylili głowy). Ale zaświtała nadzieja lepszej przyszłości i otucha poczęła wstępować w serca. Nic dziwnego, że muzyka rośnie, a sam mistrz promieniuje siłą i pewnością siebie. Z tysiąca piersi kochających ojczyznę, z których każda dla niej żyć i umierać pragnęła, dobył się potężny, jak łoskot wezbranej fali, okrzyk: Jeszcze Polska nie zginęła! A okrzyk ten, pod obcem zrodzony niebem, doszedł do kraju, rozszedł się po ziemi polskiej i wszędzie spotkał się z tym samym oddźwiękiem wiary w zwycięstwo i zmartwychwstanie!

2. Analiza treści i formy.

Bezpośrednio, treścią tej części jest opis muzyki, ale dokonany w ten sposób, że stanowi równoważnik zdarzeń dziejowych. Samą muzykę opisuje poeta trojako: a) naśladuje wprost melodię (natęża, takty zmienia) lub barwę (jak trąby mosiężne; b) oddaje ruchy mistrza, by z ich pomocą dać wy-



obrażenie o samej muzyce; c) oddaje wrażenie (uderzenie tak sztuczne). Rytmika i dobór słów mają wszędzie wybitny charakter onomatopeiczny. Punkt kulminacyjny został osiągnięty przez zastosowanie średniówki po piątej zgłosce (marsz triumfalny —). Wogóle cała ta część ma bardzo piękne stopniowanie; melodia i uczucie rosną, potęgują się, dochodzą do kulminacyjnego punktu i kończą się łagodniejszym nieco spadkiem.

3. Myśl poety.

Tą częścią kończy się muzyczny koncert. Powstaje pytanie, czy przebija się w niej jakaś myśl poety. Czy poeta chciał nas tylko wzruszyć, zabawić wspomnieniami przeszłości? Nim odpowiemy na to pytanie, przypatrzmy się stosunkowi, w jakim pozostaje ten finał do całości! Przedewszystkiem uderza nas to, że radosnym jest początek i koniec, natomiast smutny jest środek. Raduje się naród, a z nim my, na początku i na końcu! Czy jednak w obu wypadkach jest to radość ta sama? Może poza pozorami poćwieństwa kryją się głębsze różnice?

W opisie Konstytucji uderza nas radość narodu i jego wielka miłość ojczyzny, ale na uczuciu wszystko się kończy! Brak natomiast jakiegoś pierwiastka woli, energii ducha, silnego chcenia. Ten pierwiastek woli uderza nas w zakończeniu. Jest to żywioł nowy, który dołącza się do radości i miłości ojczyzny, czyniąc ten hymn potężnym i prawdziwie triumfalnym. Naród, który tu śpiewa przez usta swego wieszczą, nie tylko ma czułe dla ojczyzny serce, ale również energię ducha i żelazne ramię.

Skąd wziął się ten nowy żywioł? Narodził się wśród klęsk i tułactw, które, jak szkoła nieszczęścia, zahartowały duszę i sprawę ojczyzny podniosły na wyżyny ideału, w myśl słów samego poety: »ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił«. W ten sposób w »Koncercie« wyraziła się silna wiara poety, że niewola i nieszczęścia nie pogrzebią naszego narodu, ale dadzą mu tę siłę moralną i tę energię ducha, która mu pozwoli wolność odzyskać i utrzymać.

VII. ZAKOŃCZENIE.

Wzruszenie Jankiela.

1. Związek z całością.

Poeta, opisawszy koncert, maluje nam jeszcze silne wzruszenie Jankiela. Gdyby utwór był czysto muzyczny, zakończenie takie nie mogłoby mieć miejsca. Poeta jednak, jak już mówiliśmy, nie działa wprost na zmysły, dlatego ucieka się do różnych środków, aby spotęgować siłę wrażenia. W tym również celu opisuje wzruszenie Jankiela, by opis zaokrąglić i wrażenie utrwalić.

2. Co znaczy patriotyzm Jankiela?

Jest on zgodny z prawdą historyczną, bo Żydzi w latach rozbiorowych stali po stronie polskiej. W jakiej znanej sztuce spotykamy takiego patriotycznego Żyda (Kościuszkę pod Racławicami).

3. Jak jest oddane jego wzruszenie.

Od strony zewnętrznej. Uczuciom, jako stanom wewnętrznym, towarzyszy silny wyraz zewnętrzny. Poeci odtwarzają albo sam stan wewnętrzny, albo wyraz zewnętrzny. Mickiewicz opisuje najpierw dokładnie wyraz zewnętrzny. Jankiel z powodu siły wrażenia, przejęty do głębi potęgą ostatniego akordu, traci nad sobą panowanie. Wypuszcza z palców ⁴ drążki, ręce podnosi do góry, płonie rumieńcem szczerej radości. Trafnie uchwycony wyraz zewnętrzny ujmuje poeta w poważny i uroczysty rytm wiersza. Uzyskuje go przez skupienie nielicznych, ale poważnych wyrazów, które kroczą niejako tak majestatycznie, że nawet średniówka się zaciera:

»Czapka lisia spadła mu z głowy na ramiona,
Powiewała poważnie broda podniesiona.«

Następnie Jankiel wypowiada swe uczucia w słowach, zwróconych do generała Dąbrowskiego, który dla niego jest

w tej chwili reprezentantem Polski, objawieniem jej ducha, rękojmą przyszłości. Jankiel mówi głosem zdławionym: zdania urywa, często powtarza te same słowa, czyli mówi językiem silnego wzruszenia.

Głębokie wzruszenie Jankiela udziela się i nam, dzięki czemu rozstajemy się z arcydziełem Mickiewicza z uczuciem, że przeżyliśmy chwilę piękne i wniosłe, które pozostawiły na dnie naszej duszy ślad niezatarty, zdolny zacieśnić węzeł duchowy, jaki nas łączy z Ojczyzną.

